Nr. 127 Racibórz, sobota, 21-go października 1916. Rok XXVIII

# Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253. Pismo dla ludu polsko-katolickiego. Telefon Nr. 253.

„NOWINY RACIBORSKIE“ z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 mk. 74 fen.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenygów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

## Odpowiedź na mowy ministrów angielskich.

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze urzędowo:

Kiedy angielski minister wojny pozwolił na opublikowanie swej rozmowy z dziennikarzem amerykańskim Howardem, podniosły się w Anglii głosy krytykujące, że mowa Georgea była nie na czasie. W izbie niższej rozprawiano także o tej rozmowie i minister angielski dał to znamienne oświadczenie, że wypowiedział nie tylko własne zdanie, lecz zdanie gabinetu, wydziału wojennego, wojskowych doradzców i wszystkich sprzymierzonych.

Czy wszyscy sprzymierzeni zgadzają się z tem, co powiedział George, to inne pytanie. Jeżeli Lloyd George zapewnił dziennikarzowi amerykańskiemu, że Francya walczyć będzie do końca, a Rosya do ostatka, to nie oczekujemy zaprzeczenia ani ze strony Francyi, ani Rosyi. Czy jednak w Paryżu i w Piotrogrodzie zadowoleni są, że Lloyd George wystąpił w ten sposób jako ich adwokat i wszelkie zaprzeczenie przeciw swym wywodom uniemożliwił swem oświadczeniem w izbie niższej, to muszą sprzymierzeni załatwić z Georgem, który wobec nich coraz więcej przybiera role lorda protektora.

Nas w tych mowach i wywodach interesuje zupełnie co innego. Najprzód zupełne przeciwieństwo pomiędzy faktami wojennemi a ich opisem położenia. Asquith pod tym względem nie ma dobrego zmienia. Kiedy swego czasu sławił on w izbie niższej ekspedycyę mesopotańską, jako jedno z najlepszych przedsięwzięć, można już było widzieć upadek w jego początkach, który doprowadził do kapitulacyi Kut-el-Amara. A dzisiaj? Podczas kiedy w Dobrudży już prawie rozstrzygnął się los armii rumuńskich, mówi on o ofenzywie armii w Soluniu, której celem jest zjednoczenie jej czynności z wojskami rosyjskimi i rumuńskimi w Siodmiogrodzie i w Dobrudży. Gdyby Asquith i teraz jeszcze nie otrzymał jasnego sprawozdania od dowództwa wojskowego, to naprawdę zbadanie mapy wojskowej powinno go powstrzymać od omawiania takich błędów. Ale musi on wiedzieć, jak dalece może szydzić ze swych sprzymierzeńców rumuńskich, jakie głupstwa wojskowe prawić izbie niższej. Na tej samej wysokości stoją jego różne sprawozdania o położeniu wojennem.

Przy końcu mowy jego następuje dopiero niespodzianka. Rzuca on potem maskę uśmiechającego się optymisty. Jeżeli sprawy tak ładnie stoją, jak je maluje, może się spodziewać od swych słuchaczy pytania, czemu śpiesznie nie zbiera sukcesów zawarciem pokoju? I wtenczas nie może ukrywać prawdy: Sprawy się mają tak, że Asquith od zawarcia pokoju w chwili obecnej może się tylko spodziewać »hańbiącego kompromisu.« I ten Asquith zgadza się zupełnie z Lloyd Georgem, który oświadcza izbie niższej, że interwencya w chwili obecnej byłaby »tryumfem Niemców, a upadkiem Anglii«. Za tę otwartość mimowolną jesteśmy obu ministrom wdzięczni. Przyznaje nam temsamem nasz najzaciekleiszy wróg, o czem nie wątpiliśmy: położenie jest taksamo jak dawniej niepomyślnem dla Anglii i jej sprzymierzeńców, że możemy być zadowoleni.

Lloyd George oświadczył ponownie w swej rozmowie, że wojnę prowadzić się będzie aż do ostatecznego rozstrzygnięcia, dopóty nie zniszczy się pruskiego militaryzmu. W izbie niższej wzywał on Asquitha za świadka, że w swej rozmowie powtórzył tylko to, co już nieraz opwiedział Asquith. Jest więc to bez ograniczenia wolą zniszczenia. Asquith swemi ogólnemi zwrotami przy końcu swej mowy nie wprowadzi nas w błąd co do zamiarów mocarzy angielskich.

Lloyd George wypowiedział się niedwuznacznie, jasno, wyzywająco. On jest panem w gabinecie angielskim. Wiemy, czego mamy się trzymać.

## WOJNA.

### Bitwa nad Sommą.

Biuro Wolffa otrzymuje ze strony wojskowej sprawozdanie o walkach, stoczonych nad Sommą w czasie między 9 a 13 b. m., a które należą do największych działań wojennych w bitwie nad Sommą. Po krótkim opisie walk w dniach 9, 10 i 11 b. m. sprawozdanie podaje opis bitwy koło Sailly w dniu 12 b. m. Przeciwnik przypuszczał szturm nie mniej, jak sześć razy, a to po olbrzymiem przygotowaniu artyleryjskiem, w gęstych masach, w sześciu do dziesięciu falach; za niemi znowu gęste kolumny prowadzili oficerowie na koniach. Nieprzyjaciel sądził napewno, że ostrzeliwaniem z najcięższych armat zniszczył już zupełnie piechotę niemiecką. To też piechota nieprzyjacielska ruszyła do ataku pewna zwycięstwa, wznosząc okrzyki radości. Tem bardziej wstrząsającem było to, co nastąpiło: żniwo śmierci. Gęste kolumny Anglików i Francuzów po prostu skosił ogień niemieckiej piechoty w niektórych miejscach frontu. Przez St. Pierre Vaast powstała przed lasem prawdziwa barykada zwłok.

Dnia 13 b. m. osłabły ataki nieprzyjaciela. Stwierdzono stanowczo, że nieprzyjaciel chciał tym olbrzymim wysiłkiem doprowadzić do rozstrzygnięcia, do przełamania frontu w największym stylu. Straty nieprzyjaciela doszły do niebywałej dotąd wysokości. Jeńcy opowiadali, że w kompaniach francuskich niema więcej jak po 50 żołnierzy; dodają, że wojsko francuskie jest zmęczone wojną. O ataku w dniu

## DZIWNE SĄ DROGI OPATRZNOŚCI

(Z FRANCUSKIEGO.)

—o—

(Ciąg dalszy)

Nagle drgnął całem ciałem, wydało mu się bowiem, że w tramwaju, który posuwał się w tym samym, co i on kierunku, ujrzał Eugeniusza Gages.

— Stój! — zawołał na woźnicę.

Nim jednak powóz się zatrzymał, nim on sam wypadł do tramwaju, człowiek w słomkowym kapeluszu, otoczonym wstążką w białe i niebieskie paski, znikł bez śladu.

A jednak Piotr był najgłębiej przekonany, że widział go jak najwyraźniej. Czyżby rozgorączkowana wyobraźnia ukazywała mu Eugeniusza w każdym spotkanym człowieku?

Wracał wolnym krokiem do powozu z przykrem uczuciem doznanego zawodu, gdy podniósłszy nagle głowę ujrzał niknącego na skręcie ulicy człowieka w kapeluszu w białe i niebieskie paski, którego widział przed chwilą w tramwaju.

Nieznajomy znajdował się zbyt daleko, aby można było myśleć o pogoni za nim, szczególnie po okropnym bruku filadelfijskim, ucieczka jego wszakże z tramwaju utwierdziła Piotra tembardziej w przekonaniu, że nie omylił się, biorąc go za Eugeniusza Gages i że sam został przez niego poznanym.

W pół godziny później dzwonił już do drzwi olbrzymiego gmachu fabrycznego. Cisza tu panująca odbijała dziwnie od ruchu i gwaru, dającego się słyszeć dokoła. Cisza ta wywarła niemiłe wrażenie na Piotra de Sauves. Drżącą niemal ręką nacisnął elektryczny dzwonek.

Młody, silnie zbudowany negr ukazał się natychmiast we drzwiach.

— Czy tu mieszka pan Jussieu? — spytał Piotr.

— To jest, mieszkał, chciałeś pan zapewne powiedzieć — odparł negr.

— Jakto?

— Bo od miesiąca już nie żyje.

— Czy umarł śmiercią naturalną?

— Nie: Pewnego dnia pośliznęła mu się noga, trafił pod koła maszyny, a gdyśmy go stamtąd wydobyli, miał pogruchotany i zmiażdżony w jakąś bezkształtną krwawą masę cały organizm.

— Cóż się więc stało z fabryką? — pytał Piotr coraz bardziej zaniepokojony.

— Ha! Trzeba ją było zamknąć, ponieważ nieboszczyk nie miał w Ameryce ani krewnych, ani wspólników, którzyby mogli objąć nad nią dozór.

— A robotnicy?

— Rozproszyli się w rozmaite strony.

— I nikt nie mógłby mi dać żadnej wskazówki co do niektórych z nich?

— Owszem, jest tu kasyer, którego sąd wyznaczył do pilnowania opieczętowanych sprzętów, nim nadejdą dalsze rozporządzenia z Francyi.

— Zaprowadź mię do niego!

Kasyer był — podobnie jak właściciel fabryki — Francuzem.

Piotr przedstawił mu w kilku wyrazach interes, który go przyprowadził, a mianowicie: chciał się rozmówić z dawnym swym robotnikiem, Eugeniuszem Gages, aby go skłonić do powrotu do Francyi, gdzie inteligencya jego i energia znalazłyby równie szerokie dla siebie pole, jak i tu, w Ameryce. On, Piotr de Sauves, gotów pierwszy wyznaczyć mu taką pensyę, jaką pobierał u p. Jussieu.

— Eugeniusz Gages odszedł z naszej fabryki na tydzień przed śmiercią pana Jussieu — zaczął kasyer.

— Przepraszam pana — przerwał Piotr — ale chciałbym wiedzieć, dlaczego przestał pracować w tutejszej fabryce.

— Powiedział nam, że znalazł gdzieindziej daleko dogodniejsze dla siebie warunki.

— Wziął był jednak znaczną zaliczkę od p. Jussieu, o ile wiem, wraz z pewną kwotą na pokrycie kosztów podróży.

— Tak, lecz przed odejściem zapłacił wszystko do ostatniego centa.

— Skądże mógł wziąść tyle pieniędzy? A może posiadał inne jakie źródła dochodu prócz płacy zarobkowej?

— Nie umiałbym dać panu wyjaśnień w tym względzie: może zaoszczędził sobie tę sumkę, bo zarabiał wiele, a wydawał na siebie stosunkowo bardzo mało; może wziął ją u teraźniejszego swego chlebodawcy.

— Który się nazywa?

— Handerson, zamieszkały przy ulicy Murier 104.

— Dziękuję panu — odparł Piotr i pożegnawszy grzecznego kasyera, udał się bezpośrednio do pana Handersona.

— Co za nieszczęście! — zawołał Amerykanin, wysłuchawszy Piotra. — Przybywasz pan za późno: Eugeniusz Gages już nie żyje!

— Jakto? Co pan mówisz!... Jakim sposobem?

— Przed kilku dniami jeden z nowych, nieobytych robotników nie zakręcił kranu od gazu, wskutek czego nastąpił wybuch i wszczął się straszliwy pożar w przylegającym do fabryki składzie palnych materyałów. A gdyśmy po długich usiłowaniach zdołali w końcu ugasić ogień, nie mogliśmy się doracować pięciu robotników. Eugeniusz Gages należał do ich liczby.

— Co za fatalizm! — wyszeptał Piotr przez zaciśnięte zęby.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

12 b. m. wyrażają się jeńcy francuscy, że było to bezcelowe pędzenie ludzi na rzeź; nie kryją też radości, że wydostali się z piekła nad Sommą. Usposobienie wojska niemieckiego jest tem pełniejszem zaufania w zwycięstwo. Sprawozdanie kończy: Dzień 9 i 13 października nad Sommą były dniami wielkiej bitwy pierwszorzędnego znaczenia. Są one zarazem wielkiem i całkowitem powodzeniem broni niemieckiej, a i ciężką klęską Francuzów i Anglików. Zdaje się, że dramat nad Sommą dosięga punktu szczytowego.

## Ochotnicy amerykańscy na froncie zachodnim.

Z Genewy donoszą do „Berl. Morgenpost", co następuje: Wedle doniesień gazet francuskich rząd kanadyjski wyśle niebawem na front francuski „legion amerykański", składający się z ochotników, obywateli Stanów Zjednoczonych. „Legion amerykański" posiada własnych oficerów, żołnierze noszą do czapek przypięte kokardy w kształcie gwiazdy, co przypomina sztandar Stanów Zjednoczonych.

## Straty angielskie.

Paryski korespondent „Neuen Zür. Ztg." pisze: Angielskie listy strat dają pogląd na strasznie szybkie spotrzebowanie rezerw. W wrześniu straciła armia angielska w poległych 1248 oficerów i 81 282 chłopa, w jeńcach i zaginionych 342 oficerów i 10 293 chłopa. Ponieważ od 1 lipca ogólne straty wedle tego samego urzędowego źródła wynoszą 17 177 oficerów i 288 278 chłopa, przeto przypada na miesiąc mniejwięcej 100 000. W Francyi napotyka uzupełnienie luk na większe trudności aniżeli w Rosyi i Anglii, ponieważ Francya wysiliła się już w pierwszych dwóch latach wojny. Następstwem tego jest niezaprzeczalne zużycie armii francuskiej.

## Walki w Karpatach.

Jeden z niemieckich sprawozdawców wojennych pisze w dniu 16 października, co następuje: Powietrze jest bardzo suche i jasne, więc na froncie karpackim czynność wojenna postępuje żywo. Na grzbiecie Dornolni, gdzie już dziś przed południem czynną była artylerya i minomioty, wtargnęła po południu jedna patrolka wschodnio-pruska w pozycye Rosyan, którzy tutaj blisko się podsunęli. Rów napełnił się poległymi i rannymi Rosyanami. Piętnastu ludzi i 1 karabin maszynowy przywiedziono jako zdobycz. Nasz oddział żadnych nie poniósł strat. Na wschodnim stoku góry Coman próbowali Rosyanie posunąć się naprzód, lecz zostali przez Bawarczyków w walce granatami ręcznymi krwawo odparci. Na górze Smotrzec umocnili się nasi strzelcy w zajętych pozycyach, nie nagabywani wcale przez Rosyan. Na południu frontu karpackiego trwają wciąż walki.

## Na froncie rosyjskim.

Z Genewy donoszą: O położeniu na froncie rosyjskim pisze sprawozdawca paryskiego „Journalu", co następuje: Walki na wschodzie nigdy jeszcze nie były tak uporczywe i zaciekłe, jak obecnie. Nigdy jeszcze sprzymierzeńcy nasi nie spotkali się z tak gwałtownym oporem. Wojska niemieckie i austryackie zgromadziły przed frontem Brusiłowa potężną, z każdym dniem rosnącą artyleryę, która zasypuje linie rosyjskie lawiną ognia i żelaza. Ataki naszych nieprzyjaciół wykonywane są z niedającą się prześcignąć gwałtownością i zaciętością.

## Na froncie macedońskim.

Do wiedeńskiej „Neue Freie Presse" donoszą z Sofii: Ofenzywa Sarraila przeciw prawemu skrzydłu bułgarskiemu została kompletnie obezwładniona. Nieprzyjaciel nie zdoła żadnych już osięgnąć sukcesów. Bitwa nad Czerną była bardzo żywa. Wojska koalicyi nie mogą posunąć się dalej, dopóki rzeka ta nie będzie w ich rękach. Dlatego to nieprzyjaciel wysłał tam najlepsze swe siły. Wszystkie jednak jego ataki natknęły się na zacięty opór. Nieprzyjaciel nie może ruszyć z miejsca, mimo najcięższych ofiar. Koło wsi Soszywir załamało się sześć nieprzyjacielskich kolejno następujących ataków. Taki sam los spotkał ataki nad Strumą i nad Wardarem. Nadzieje koalicyi rychłego wkroczenia do Monastyru zapewne nigdy się nie ziszczą.

## Posiłki rosyjskie dla Rumunii.

Gazety szwajcarskie donoszą z Petersburga, iż kilka rosyjskich pułków piechoty i silne oddziały artyleryi przybyły na zachodni front rumuński. Liczbę wojsk rosyjskich, stojących obecnie w Alpach transylwańskich, podają na 20 000. Dalsze posiłki rosyjskie z Bukowiny do południowo-zachodniej Rumunii są w drodze.

## Los Rumunii a koalicya.

Z Amsterdamu donoszą do »Schles. Ztg.«, co następuje: Wypadki w Siedmiogrodzie i w Dobrudży wywołują w Paryżu i w Londynie coraz większy niepokój. Zapanowało tam coprawda pewne zadowolenie, że przez ściągnięcie znacznych posiłków rosyjskich wstrzymany został pochód Mackensena i że z tej strony nie grozi koalicyi chwilowo żadne niebezpieczeństwo. Zachodzi jednak obawa, że posuwanie się wojsk niemiecko-austryackich poprzez przełęcze karpackie spowoduje Bułgarów do przekroczenia Dunaju pod Tutrukanem i Mackensena do podjęcia na nowo ofenzywy w Dobrudży. Wtedy upadek Rumunii stałby się bardzo prawdopodobnym. W przewidywaniu tych rzeczy uspokaja już »Temps« swych czytelników, że i upadek Rumunii nie zmieni nic w widokach zwycięstwa koalicyi. Ale, niestety, nikt już w to nie wierzy, gdyż pewnem jest, że gdy przegrana zostanie wojna rumuńska a w następstwie tego i całe przedsięwzięcie salonickie spełznie na niczem, wtedy z całą potęgą objawi się zniechęcenie do wojny, przynajmniej we Francyi.

## Jak uratować Rumunią?

Korespondent „Vossische Ztg." donosi z Genewy: O zapowiedzianej przez koalicyę akcyi dla uratowania Rumunii „Journal de Geneve" podaje szczegóły następujące, na podstawie specyalnych informacyi: Przedewszystkiem rumuński sztab generalny ma się wyrzec strategicznego prowadzenia kampanii. Miejsce jego zajmie rosyjski sztab generalny. Rosya posyła Rumunii dalsze posiłki. Lewe skrzydło armii rosyjskiej przedłużone ma być do Siedmiogrodu i dalsze posiłki mają być rzucone do Dobrudży. Wojsko rumuńskie ma się ograniczyć do obrony własnego terytoryum.

## Król Ferdynand obejmuje naczelne dowództwo.

Z Bukaresztu donoszą drogą przez Paryż, iż król Ferdynand objął osobiście naczelne dowództwo nad całą armią rumuńską. Do tego kroku widział się zmuszonym z powodu niebezpieczeństwa, zagrażającego krajowi wskutek tylu klęsk, jakie poniosła armia w ostatnim czasie. Przy boku króla stać będzie jako doradca wojskowy generał francuski Berthalot, który dotychczas dowodził korpusem armii nad Sommą.

## Zatopione okręty.

Berlin, 16 października. „Berl. Ztg. am Mittag" donosi z Chrystyanii: Pod Honningvaag przepływał norweski parowiec „Finmarken" z załogą angielskiego parowca „Astoria" o 7000 ton pojemności, który o 15 mil od Nordkyn został storpedowany. Oprócz tego zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną cokolwiek dalej na wschód jeszcze drugi wielki angielski parowiec „Barlby", 2489 ton pojemności.

Nordkyn jest krańcowym punktem północnej Norwegii.

Z Malmö donosi „Deutsche Kriegsztg.": Petersburski zastępca towarzystwa zabezpieczenia Lloyd oświadczył, iż czynność nieprzyjacielskich łodzi podwodnych nad wybrzeżem Murman na morzu Lodowatem jeszcze nie ustała. Do 11 października godz. 6 wieczorem zatopionych zostało ogółem 34 parowców, znajdujących się w drodze z Aleksandrowa do Archangielska. Tylko część tych okrętów była u Lloyda zabezpieczoną. Pomiędzy niemi znajdowało się 9 parowców z amunicyą, za które musi rząd rosyjski zapłacić odszkodowanie, gdyż przejął za nie gwarancyę.

## „U 53".

Paryski »Journal« donosi z Nowego Jorku, iż łódź podwodna »U 53« widziana była przez pewien parowiec w sobotę rano na wysokości Massachusetts. Łódź ścigała parowiec holenderski.

(»Voss. Ztg.«)

## Angielsko-włoskie starcie na morzu.

Z Rotterdamu donoszą do „Berl. Tagebl.", iż w kanale Mesyńskim przyszło wskutek gęstej mgły do starcia pomiędzy angielskiemi a włoskiemi okrętami liniowemi, które się wzajemnie ostrzeliwały. Jeden ciężko uszkodzony pancernik został zaholowany do Neapolu. Szczegółów brak.

## Włoski krążownik ciężko uszkodzony.

(wtb.) Berlin, 17 października. (Urzędowo.) Jedna z naszych łodzi podwodnych uszkodziła 7-go października na morzu Śródziemnem ciężko torpedą włoski krążownik „Libia".

## Z walk w Afryce wschodniej.

(wtb.) Londyńska „Times" dowiaduje się z Kapsztatu, że Niemcy krótko przed zajęciem Dar es Salam przez Anglików wszystkie lokomotywy i inny materyał kołowy wrzucili do portu, przez co przeszkodzono w wyładowywaniu statków i zniszczono środki transportowe na kolei centralnej do Tabora; Dar es Salam miało być oczywiście najgłówniejszą podstawą operacyjną dla generała Smutsa.

## Sprawozdania niemieckie.

(wtb.) **Główna kwatera, 17 października. Wojna na zachodzie.** Armia generał-feldmarszałka księcia Albrechta wyrtemberskiego. Na wielu miejscach frontu żywa czynność patroli i ogniowa.

Przy armii generał-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego stała pozycya po obu stronach Sommy przez cały dzień pod gwałtownym ogniem artyleryi, na który silnie odpowiadano.

Przy zwalczaniu nieprzyjacielskich bateryi nieśli nasi lotnicy obserwacyjni poważną pomoc. Ataki nastąpiły wieczorem na północ od rzeki przeciwko liniom przylegającym Gueudecourt i Sailly a na południe przeciwko naszym pozycyom na północ od Fresnes-Mazancourt. Pod Gueudecourt złamały się ataki w ogniu zapornym, pod Sailly i Fresnes w walce z blizka, walka o małe części rowów jeszcze się toczy.

Nasi lotnicy bojowi zestrzelili 6 nieprzyjacielskich lotników, z tych 3 po za nieprzyjacielskiemi liniami. Kapitan Boelke uniemożliwił dwóch żeglarzy do dalszej walki.

Front Cesarzewicza niemieckiego. W Szampanii został atak francuski na północ od le Mesnil odparty, w Argonach i nad Mozą była walka artyleryjska miejscami ożywiona.

**Wojna na wschodzie.** Front generał-feldmarszałka ks. bawarskiego Leopolda. Znowu był front armii generała Linsingena na zachód od Łucka i generał-pułkownika Boehm-Ermoli'ego nad Narajówką widownią zwycięzkiego odparcia silnych nieprzyjacielskich ataków, w których Rosyanie znowu bez najmniejszego powodzenia masy ludzi poświęcili. I tak szturmowały od świtu sprowadzone i znowu uzupełnione związki dziesięć razy bezskutecznie przeciwko pod jak najsilniejszym ogniem artyleryjskim trzymanym pozycyom wojsk hanowerskich i brunświckich pomiędzy Siniawką a Zubilnowem i przeciwko austro-węgierskim liniom na południe-zachód od Zaturska.

Wieczorem wykonano przeciwko odcinkowi Putornyty-Rubnów po gwałtownym przygotowaniu ogniowem trzy razy powtarzane silne ataki, które tak samo z wielkiemi stratami zostały odparte.

Nieprzyjacielski ogień artyleryjski, skierowany na pozycyę generała hr. Bothmera, wzmógł się w południe do największej gwałtowności i trwał aż do zmroku, przerywany tylko kilkakrotnemi nieprzyjacielskimi atakami. Wszystkie ataki piechoty zostały i tu odparte, nieprzyjacielowi zadano ciężką klęskę. Fyzylierzy gwardyi i pomorscy grenadyerzy ruszyli za cofającym się nieprzyjacielem, zajęli przednią nieprzyjacielską linię na przestrzeni 2 klm. i przywiedli 36 oficerów, 1900 chłopa w jeńcach, 10 karabinów maszynowych jako zdobycz.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola. Atak rosyjskich batalionów w dniu 15 października pod Jamnicą na północ od Stanisławowa nie miał również powodzenia, podobnie jak ataki przeciwko wierzchołkom D. Coman w Karpatach.

Na południe od Dorna-Watra wojska nasze zdobyły wzgórza na wschód od rzeki Neagra.

**Wojna w Siedmiogrodzie.** Na drogach w przełęczach na froncie wschodnim stawiali Rumuni opór. Na południe i zachód od doliny Kronsztadtu (Brassa) nie zmieniło się na ogół położenie.

**Wojna na Bałkanach.** W Dobrudży nie ma nic nowego.

**Na froncie macedońskim** odparto co do przestrzeni ograniczone ataki pod Gradesnicą (na południe od Monastyru) nad Czerną i na północ od Nidże Planiny.

(wtb.) **Główna kwatera, 18 października. Wojna na zachodzie.** Armia generał-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego. Walka artyleryjska dosięgła zwłaszcza na północ od Sommy w szerokim odcinku znacznej siły.

Pomiędzy le Sars a Gueudecourt zaatakowali Anglicy od le Boeufs do Rancourt, Francuzi wieczorem. Nasz ogień miażdżący na zapełnione rowy szturmujące nieprzyjaciela złamały atak po obu stronach Eaucourt l'Abbaye w zarodku. Pod Gueudecourt przyszło do gwałtownych walk z bliska, w których nasze pozycye zostały utrzymane.

Francuzi, nacierający z okolicy Morval i Rancourt zostali po zaciętych walkach odparci. Do Sailly wtargnął nieprzyjaciel, walka jeszcze tam się toczy.

Z boku miejsca głównego ataku pod Thiepval-Courcelette i Bouchavesnes nie przyniosły ataki przeciwnikowi żadnego sukcesu.

Pięć nieprzyjacielskich samolotów uległo w walce napowietrznej.

Front niemieckiego następcy tronu. Na wschodnim brzegu Mozy ożywiony ogień.

**Wojna na wschodzie.** Armia generał-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Po bezskutecznych, pełnych strat silnych atakach piechoty przeciwko frontowi na zachód od Łucka ograniczył się tam nieprzyjaciel na ożywiony ogień artyleryjski.

Piechota, atakująca austro-węgierskie pozycye pod Swytinem (na północ-zachód od Załocza), została z wielkiemi stratami przez ogień odrzuconą z powrotem w jej rowy.

...zachodnim brzegu Narajówki, na południe od Herbutowa, wzięły bawarskie bataliony ...latnem przygotowaniu przez artyleryę szturmem rosyjski punkt oparcia i przywiodły 2 oficerów, ...chłopa i 12 karabinów maszynowych.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola. Nad Sołotwińską Bystrzycą złamał ...atak przeciw naszym wysuniętym pozycyom. W ...stało wzgórze Ludowa pod silnym ogniem ...wym.

...odcinku Kirlibaba zostały ataki odparte.

Wojna w **Siedmiogrodzie.** Ogólne położenie bez zmiany.

Wojna na **Bałkanach i front macedoński.** ...ogień działowy rozpoczął na zachód od Bitoli Florina, jako też na północ-wschód Ni... Planiny nieprzyjacielskie ataki częściowe, które nie powiodły.

Bułgarski atak oczyścił gniazdo serbskie na północnym brzegu Cerny.

Pierwszy generalny kwatermistrz,
Ludendorff.

## Sprawozdanie austryackie.

(wtb.) Wiedeń, 17 października. WOJNA NA WSCHODZIE. Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola. Nad granicą na południe od Nagy Szeben jest ...bez zmiany. W górach Gyergyoe trwa opór rumuński. W rogu trzech państw, na południe od Dorna Watry ...wyparliśmy nieprzyjaciela z wzgórz na wschód od Ne... W Karpatach i na południe od Dniestru zostały pojedyncze ataki Rosyan odparte.

Front generał - feldmarszałka ks. Leopolda bawarskiego. Walki nad Narajówką i na Wo... toczą się dalej. Nieprzyjaciel poniósł znowu ciężkie klęski. Na południe od Dolnej Lipnicy szturmowały masy rosyjskie aż późno w noc przeciwko pozycyom wojsk niemieckich. Wszystko daremnie. Niemieckie bataliony gwardyi ścigały pobitego nieprzyjaciela aż w jego rowy, gdzie się usa... Rosyanie pozostawili 36 oficerów, 1900 chłopa i 10 karabinów maszynowych w rękach sprzymierzonych. Na Wo... zwracały się rosyjskie ataki przeciw niemieckim i austro-węgierskim siłom generał-pułkownika Tersztyańskiego. Po ...łownem ostrzeliwaniu ruszyły rosyjskie kolumny po po... pomiędzy Pustomytami a Świniuchami, na zachód od ...owa, na południe od Zaturcza i pomiędzy Zaturczą a ...nem do szturmu. Mimo ogromnych strat powtórzyły ataki nieprzyjacielskie w poszczególnych miejscach trzy ...na północ od Zaturcza nawet dziesięć razy; lecz i te nie zdołały wzruszyć walecznych obrońców. Nieprzyjaciel nigdzie się nie przebił. Nasze wojska odniosły pełny ...

WOJNA Z WŁOCHAMI. Żadnych ważniejszych wy...ów.

## Sprawozdanie bułgarskie.

(wtb.) Z 16 października. Z frontu macedońskiego: We... sprawozdań uzupełniejących odparto dnia 14 października atak francuski po obu stronach toru kolejowego z Mo... do Floriny, zadając przeciwnikowi olbrzymie straty. ...pozycyą jednego tylko batalionu pogrzebaliśmy 485 po..., pomiędzy nimi 4 oficerów. W ciągu 14 i 15 b. m. ...owie czynili niesłychane wysiłki celem przełamania na... frontu nad Czerną pomiędzy Brodem a Skoczywirem. ...kie te wysiłki były daremne. W nocy z 13 na 16 b. m. ...owie wykonali w tej samej okolicy kolejno ośm gwałtownych ataków, lecz odparliśmy ich z wielkiemi stratami. Pie... nasza przypuściła przeciwnika aż do zasieków, poczem ...ła go, a następnie w kontrataku parła go ku własnym ...cyom.

## Sprawozdania rumuńskie.

(wtb.) Z 15 października: Na frontach na północ i północ-zachód od Fulghes i w górnej dolinie Bidaz gwałtowna czynność artyleryjska. Pod Pollanca i w dolinie Uzul ...liśmy 40 jeńców. Nieprzyjaciel atakował energicznie wojska nasze nad granicą, lecz został odparty poza granicę. W ...zu Tablabuci nieprzyjaciel zmusił nas do cofnięcia się na stronę południową. Pod Predeal odparto ataki przeciwnika z wielkiemi stratami dla niego. W okolicy Orsowy walka artyleryjska.

Front południowy: W Dobrudży odparliśmy bagnetem ...nięty posterunek nieprzyjacielski w stronę Karamy.

## Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Z 16 października: Na całym froncie toczą się ...wione walki artyleryjskie oraz starcia pomiędzy patrolami. ...wschód od Vertoibizza (Gorycya) i przy wzgórzu 208 ...rst) zyskaliśmy na terenie i wzięliśmy jeńców.

## Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 16 października po południu: Na północ od Sommy Francuzi wtargnęli wieczorem do wsi Sailly-Saillisel, ...domy przy drodze od Bapaume do głównego punktu ...owania się. Niemcy stawiali bardzo zacięty opór. Walka ...dalej. Na południe od Sommy Francuzi odparli atak niemiecki w lesie St. Eloi. Na reszcie frontu stosunkowy spokój.

Lotnictwo: Mimo strasznej niepogody latawce francuskie ...yły siedm walk, podczas których zestrzelono jeden aparat niemiecki.

Z 16 października wieczorem: Na całym froncie nad ...ożywiony obustronny ogień artyleryjski. Na północ Sommy mimo energicznego ostrzeliwania ze strony przeciwnika okopaliśmy się w zdobytej części Sailly-Saillisel. W ...nie południowej od Sommy odparliśmy energiczny kontratak. Na wschód od Berry en Santerre zdobyliśmy mniejszy ... a pomiędzy Senermont i Ablaincourt 2 działa 21-centymetrowe i jedno 7,7 cm. W tych atakach dostało się w nasze ręce 110 jeńców, między nimi 4 oficerów. W odcinku ...ny latawiec niemiecki ugodzony strzałami naszymi, opadł w płomieniach na linii niemieckiej.

## Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Z 16 października po południu: Na południe od ...re nieprzyjacielskie ostrzeliwanie artyleryjskie z przerwami. ...ocy odparto z łatwością atak bombami na północ od ...celette. Energiczny atak nieprzyjacielski, wykonany po ...wanem ostrzeliwaniu artyleryjskiem i zasilany miotaczami płomieni na szaniec szwabski, odparto także z wielkiemi ... dla przeciwnika.

Armia bałkańska: Front nad Strumą: Patrole nasze prze...ały ... do Bursuk i odpędziły oddziały nieprzyjacielskie. Hydroplany wykonały skuteczny atak bombami na most przez Buk. — Front nad Wardarem: Nic nowego.

Sprawozdanie wieczorne z 16 października: Stwierdzono, że straty nieprzyjaciela w wczorajszym ataku wieczornym na szaniec szwabski są bardzo ciężkie, nasze zaś nieznaczne. Skierowaliśmy celny ogień na sąsiedztwo Neuville — St. Vaast. Latawce nasze zburzyły nieprzyjacielską pozycyę bateryi, uszkodziły inne ciężko i bombardowały transporty.

## „Leipziger Tagebl." o sprawie polskiej.

»Leipziger Tageblatt« w osobnym artykule zaznacza potrzebę ponownego zaprzątnięcia się sprawą polską. W Królestwie panuje od miesięcy bardzo ożywione polityczne życie, jako też wolność prasy i zgromadzania się, których Rzesza niemiecka mogłaby pozazdrościć. Zwrot ten datuje się od obchodu rocznicy Konstytucyi 3-go Maja. Władze niemieckie przekonały się, że przeważająca część ludności ze swemi nadziejami, życzeniami, sympatyami znajduje się w obozie mocarstw centralnych, a liczba sympatyzujących skrycie lub otwarcie z Rosyą, stała się zgoła nieznaczna. Coraz jaśniejszem stawało się, dokąd zdążają cele i tęsknoty: Precz z Rosyą, oparcie o mocarstwa centralne, państwo własne, armia własna.

Artykuł przedstawia w dalszym ciągu program organizacyi politycznych, powstałych na gruncie Królestwa i akcyę tych organizacyi, i kończy się następującym poglądem: Odmienne zapatrywania istnieć będą zawsze wśród 12 milionów ludzi; zdaje się jednak, że większość znajduje się w obozie mocarstw centralnych. Do tego przyczynia się jeszcze coś innego: widoczna nerwowość prasy rosyjskiej, z jaką ona obserwuje wszystko, co podejmujemy w Królestwie, a dalej i ta okoliczność, że na terenie zajętym wznieciliśmy wszelakie nadzieje i doprowadziliśmy tam nastrój do punktu wrzenia. Wobec tego byłoby wreszcie pożądanem, aby przez dłuższe wahanie się nie zaniedbać sposobności, która może się prędko wrócić«. »Gaz. Nar.«

## Z głównego wydziału parlamentarnego.

W toku rozpraw nad stanem oblężenia i nad aresztem zabezpieczającym (Schutzhaft) wykazało się, że w areszt zabezpieczający obecnie wzięto 424 osoby, podejrzanych o szpiegostwo jest 189 osób, a 1013 osób pozbawiono swobody dowolnego przebywania w granicach państwa. W ubiegłych dwóch miesiącach uwolniono 654 osoby z aresztu zabezpieczającego.

Przytaczano również wypadki, gdzie w areszcie zabezpieczającym osadzano osoby niemiłe ze względów politycznych, a nawet łamano tajemnicę listów adresowanych do posłów i u tychże dokonywano rewizyi domowych. Sekretarz stanu Lisco oświadczył wobec tego, że naogół uszanowano nietykalność poselską, a rewizyi dokonywano tylko u tych posłów, którzy wchodzili w rachubę, jako świadkowie.

Poseł centrowy jest zdania, że same tylko przypuszczenia i podejrzenia nie wystarczają, aby kogoś pakować do aresztu. Niebezpieczeństwo pomyłki jest tutaj bowiem jeszcze znacznie większe niż przy stosowaniu aresztu śledczego. Czyż nie może się zdarzyć rozmyślnie fałszywa denuncyacya i jak postępuje się z osobami, które denuncyują z rozmysłem fałszywie? Przeciw szpiegostwu wystarczą prawa istniejące. Po wojnie byłoby zapóźno zabierać się do zmiany tej nieodpowiedniej ustawy.

Sekretarz stanu dr. Helfferich zaznacza, że ochrona wojska i bezpieczeństwo kraju domagają się często ostrych zarządzeń. Niech lepiej cierpi niewinny, niż gdyby ogół narodu miał ponieść szkodę.

Na wtorkowem posiedzeniu przekazano wniosek narodowych liberałów, dotyczący aresztu zabezpieczającego, osobnemu wydziałowi do rozpatrzenia.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad stanem oblężenia, przyczem przyjęto wniosek partyi postępowej, domagający się przedłożenia parlamentowi projektu nowej ustawy. — W końcu wtorkowego posiedzenia zajmowano się sprawami cenzury gazet. Socyaliści stawili przytem wniosek o przywrócenie wolności dla prasy, wniosek nacyonalliberałów natomiast domaga się przeniesienia wykonawczej władzy w sprawie cenzury politycznej na kanclerza Rzeszy, który tem samem objąłby odpowiedzialność za czynność cenzury politycznej.

Na wytoczone skargi w sprawie cenzury odpowiedział minister dr. Helfferich, iż odnośne przepisy cenzuralne zostały już znacznie złagodzone, czego dowodem, że cenzura przepuszcza nawet najostrzejsze zaczepki w gazetach na kierowników rządu, zwłaszcza kanclerza Rzeszy. Całkowicie bez cenzury jednakowoż w czasie wojennym obyć się nie można.

## Pożar wagonu pocztowego.

(wtb.) Berlin, 18 października. Do „Berl. Tagebl." donoszą z Pragi, iż wagon pocztowy wczorajszego pociągu pośpiesznego z Berlina zapalił się krótko przed przybyciem do Pragi. Cała poczta stała się podobno pastwą płomieni.

## Śmierć spiskowca.

Gazety wiedeńskie dowiadują się ze Serajewa, że przed kilku dniami zmarł we więzieniu wojskowem w Möllendorf Kerowic, skazany z powodu zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na dożywotne więzienie.

## Monopol na sól w Warszawie.

»Berl. Tagebl.« donosi, iż administracya miejska w Warszawie otrzymała monopol na sprowadzanie i sprzedaż soli, ażeby zapobiedz lichwie tym tak ważnym dla ludności artykułem spożywczym.

## Nowa pożyczka rosyjska.

Rząd rosyjski zaciąga nową pożyczkę wojenną w kraju w wysokości 3 miliardów rubli. Ogłoszenie pożyczki nastąpi 15 listopada.

## Protopopow za walką na śmierć i życie.

Nowy minister spraw wewnętrznych w Rosyi Protopopow przyjął na posłuchaniu dziennikarzy zagranicznych i dał im do zrozumienia, że Rosya będzie prowadziła walkę na śmierć i życie, chociażby niewiem bądź jakim kosztem aż do upadłego i do ostatecznego końca. Cały naród rosyjski będzie walczył duszą i sercem całem i do ostatniej kropli krwi.

W końcu rozmowy zapewniał Protopopow dziennikarzy, że Rosyi ani się nie śni zawierać odosobnionego pokoju. Zobowiązała się ona uroczyście wobec Anglii i Francyi, i zobowiązania dotrzyma. Wszystko, co się mówi o odosobnionym pokoju, należy do rzędu bajek. (Wat.)

## Książe rumuński w Petersburgu.

Do Petersburga przybył w nadzwyczajnej misyi rumuński książę Cantacuzene. Odbył on dłuższą konferencyę z ministrem wojny, Szuwajewem, poczem wyjechał do kwatery głównej.

»Az Est« dowiaduje się z Bukaresztu, że także dotychczasowy szef rumuńskiego sztabu generalnego, Iliesku, wyjechał w nadzwyczajnej misyi do Petersburga.

## Francuskie sprawozdania wojenne.

Organ kanclerski »Nordd. Allg. Ztg.« zwraca uwagę na wprowadzanie w błąd publiczności francuskiej przez komunikaty urzędowe francuskie o bitwie nad Sommą. Zestawiwszy komunikaty niemieckie z francuskiemi od dnia 7-go do 13-go października, dziennik pisze: Zasada jest jasna: w rozpacznem obłąkaniu, że może jeszcze się uda front nasz przełamać i w ten sposób pozyskać bodaj oddaloną nadzieję na zmianę mapy wojennej na zachodzie, Anglicy i Francuzi podejmują najskrajniejsze i ostatnie usiłowania na froncie Somme. Gdy tylko najdrobniejsze osiągną powodzenie, natychmiast zaczyna się dziki krzyk tryumfalny, o wszelkich zaś niesłychanych stratach, o niepowodzeniach milczy się uporczywie, aby o nich nie dowiedziały się narody państw koalicyi. Nieszczęsne te narody nie mogą dowiedzieć się, w jak obłędny sposób kierownicy tych państw rozlewają krew synów kraju, po to tylko, aby zdobyć trochę ziemi, zoranej w najstraszliwszy sposób pociskami i pokrytej gruzami. (wtb.)

## Tajemnicza rada ministrów.

Lugano, 17 paźdz. Włoska rada ministrów została nagle zwołaną. »Tribuna« pisze, iż chodzi o nadzwyczaj ważną sprawę, która koła polityczne napełnia wielką troską. (»Berl. Tagebl.«)

## Włoscy socyaliści żądają pokoju.

Zurychskie gazety donoszą z Medyolanu: Jak pisze „Avanti", partya socyalistyczna w parlamencie włoskim postanowiła większością głosów w nadchodzącej sesyi zawezwać rząd do ogłoszenia swoich warunków pokojowych.

## Aresztowanie konsula szwedzkiego.

Z Göteborga donoszą do »Berlingske Tidende«: Władze angielskie aresztowały i zatrzymały w Kirkwallu znanego przemysłowca szwedzkiego, konsula Haralda Grebsta, który płynął z małżonką do Ameryki na parowcu duńskim »Frederick VIII«. Małżonce jego pozwolono na dalszą podróż. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, że firma Grebsta znajduje się na angielskiej czarnej liście.

## Zwołanie sejmu greckiego.

Sejm grecki zwołany został na 13-go listopada.

## Narady w pałacu królewskim w Tatoi.

(wtb.) Biuro Reutera donosi z Aten: Przez całą noc panował nadzwyczaj wielki ruch pomiędzy Atenami a Tatoi. Wszyscy urzędnicy dworscy powołani zostali do pałacu.

## Odezwa króla greckiego do marynarki.

Król Konstantyn wydał do załóg okrętów, zabranych przez koalicyę, rozkaz dzienny, w którym

powiedziano, iż wiele już wycierpiały i jeszcze serca ich krwawić będą z nowych ran, zadawanych im codziennie. Rząd był zobowiązanym nakazać im opuszczenie okrętów. Król winszuje marynarzom nadal szczęścia za ich wierność, nie tylko jako książę i wódz naczelny, ale i jako przedstawiciel kraju, któremu zawsze służył wiernie i dalej chce wiernie służyć. W końcu wyraża król nadzieję, iż niezadługo spełnią się życzenia marynarzy, że wnet znowu dostaną się w posiadanie swych okrętów.

### Obsadzenie floty greckiej.

(wtb.) Ateny, 17 paźdz. (Reuter). Załogi floty aliantów objęły greckie okręty wojenne »Georgios«, »Averoff«, »Kilkis« i »Lemnos.« Greckie załogi zostały wysadzone na ląd i odesłane do Aten.

### Przysięga rewolucyonistów greckich.

Pisma paryskie donoszą z Salonik, co następuje: W dzienniku urzędowym rządu prowizorycznego ukazała się formuła przysięgi, jaką składają wszyscy ochotnicy, którzy przyłączają się do rewolucyonistów greckich. Brzmi ona dosłownie jak następuje:

Przysięgam, że będę wiernym ojczyznie mojej, że będę posłusznym prawom i konstytucyi prowizorycznego rządu i że spełnię wszystkie obowiązki moje z największą sumiennością.

Jednocześnie wydał rząd prowizoryczny w Salonikach dwie serye znaczków pocztowych. Jedna serya nosi podobiznę Venizelosa, druga zawiera podobiznę Venizelosa, Danglisa i Kunduriotisa.

## Demonstracye w Atenach.

(wtb.) »Secolo donosi: W poniedziałek wieczorem urządzili żołnierze greckiej marynarki i inne koła ludności demonstracye uliczne. Demonstranci przeciągali z greckiemi i amerykańskiemi chorągwiami na czele i wśród okrzyków »Precz z czwórporozumieniem« przez ulice miasta. Kawalerya musiała wkroczyć.

»Corriere della Sera« donosi o demonstracyach poniedziałkowych: Na polu Marsa odbył się przegląd wojsk, przeszło 2000 żołnierzy marynarki oczekiwało na przybycie króla. Ludność zebrała się bardzo licznie. Tłum powitał króla gromkiemi okrzykami. W kilku miejscach przełamał tłum kordon wojskowy, aby przed namiotem królewskim zgotować owacye. Po odczytaniu rozkazu dziennego, zwrócił się król osobiście z kilku słowami do żołnierzy. Po paradzie utworzył się długi pochód, który z obrazem króla na czele i wśród okrzyków na cześć monarchy ruszył ku miastu. Tam rozwiązał się pochód bez najmniejszego wypadku, a po południu panował spokój. Dopiero wieczorem na wieść, iż francuzka marynarka z karabinami maszynowemi obsadziła teatr miejski, rozpoczęły się demonstracye przeciwko ententcie.

»Corriere della Sera« donosi dalej, iż demonstranci przybrali groźną postawę, wznosząc okrzyki: »Precz z ententą«. Policya, kawalerya i greckie oddziały marynarki wkroczyły z najeżonym bagnetem. Tłum pociągnął przed gmach poselstwa Stanów Zjednoczonych, gdzie jednak nikt się nie ukazał. Dom Venizelosa, stojący naprzeciw, chciał tłum splądrować, w czem mu policya przeszkodziła; przytem przyszło do starć. Demonstracye trwały do późnej nocy. O godz. 9 wieczorem zebrała się rada ministrów.

»Daily News« donosi z Aten pod dniem 17-go października: Oddział francuzkich żołnierzy opuścił teatr i stanął w ogrodzie Zappaleon w pobliżu pałacu królewskiego. W milczeniu przemaszerował przez główną ulicę. W pół godziny później obsadził pałac batalion greckiej piechoty.

»Times« donosi, iż marynarze aliantów, stojący od rozkazami francuzkich oficerów, zostali zaatakowani przez greckich policyantów. W tej sprawie toczą się rokowania między posłami ententy a rządem. Spodziewają się usunąć nieporozumienie. Tymczasem poprosił poseł francuski, admirał Fournet, o inne urządzenie kontroli nad policyą.

## Z bliska i z daleka.

— **Dodatek ziemniaków do chleba.** Ponieważ obiegły pogłoski, że z powodu braku kartofli, chleb żytni będzie wypiekany z czystej mąki, zawiadamia wojenny urząd żywnościowy, że pogłoski te są mylne, bo jak dotąd będą i nadal dodawane do chleba ziemniaki.

— **Brak marmelady?** Od kilku dni obiegają pogłoski, że i na marmeladę będą zaprowadzone karty i że przypadnie 125 gramów tygodniowo na osobę. Pogłoski te spowodowały ukrywanie marmelady a uwierzono pogłoskom głównie dla tego na razie w składach marmelady zabrakło. Tymczasem ze strony miarodajnej zapewniają, że po ski o kartach na marmeladę są bezpodstawne.

— **Ceny maksymalne na owies.** Urząd żyw ściowy donosi, iż celem rychłego dostarczenia a nistracyi wojskowej owsa, wyznaczono tak zw premię omłotową i to w tej formie, iż płacono d września cenę maksymalną 300 mk., za tonę o Po 30 września cena maksymalna wynosiła t 280 mk. Jaką cenę władze ustanowią później, wiadomo. To jednak jest pewnem, iż zniżka — nieważ zapotrzebowanie administracyi wojsko jest wielkie — nie nastąpi przed upływem listop Do tego czasu obowiązywać będzie nadal cena ksymalna 280 mk. za tonę.

**Racibórz.** W poniedziałek o godz. 11 południem przejechał pociąg na tutejszym dwo i zabił na miejscu strażaka pomocniczego Eman Krautwursta.

— **Z Raciborskiego.** Z rozporządzenia mini oświecenia mają być wakacye jesienne w szkoł ludowych gmin wiejskich przedłużone aż do uk czenia sprzętu kartofli. Wskutek tego landrat ciborskiego powiatu wiejskiego ustanowił kon wakacyi tegorocznych na sobotę 11-go lis pada bez względu na ich dotychczasowe wyz czenie.

**Rybnik.** W sprawie bydła narzeź dał landrat rozporządzenie mocą którego bydło gate, cielęta, wieprze i owce skupywać ma od wiedni »komisarz«, który ma się zająć podzia tego towaru« pomiędzy rzeźników. Rzeźnicy ni zadowoleni z takiego rozporządzenia i domagają ażeby »komisarzem« do skupywania bydła nie by zawodu rzeźnikiem, któryby zarabiał na innych stawach np. do lecznic itp. Ów komisarz zarabia sztuce ½ procent. co przy skupywaniu w cał powiecie uczyni pokaźną sumę, wystarczającą jego utrzymanie.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędz w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukiem »Katolika«, sp. wydaw z ogr. odp. w Bytomiu.

**Oppler,** dentystka
**Racibórz, ulica Odrzańska 2**
wykonuje
sztuczne zęby, plomby
po dawnych tanich cenach.
Mówi się po polsku.

**Kozie skóry,**
**zajęcze, z królików**
**i inne skóry**
kupuje po najwyższych cenach
**Felix Lammel**
S. Rechnitz'a nast.
Racibórz, Panieńska ulica 5.
Telefon 206.
**Towary kolonialne**
hurtownie — detalicznie.
**Kentuky - tabaka**
import & export.

**Do zakupna jaj**
z raciborskiego powiatu wiejskiego
ustanowiony zostałem przez król. landrata jako jedyny komisgoner.
Właściciele ptactwa domowego i handlarze mogą odstawiać jaja tylko do mnie.
Sprzedaż — także prywatnym — jest surowo zakazana.
L. Breitbarth, Racibórz

**Peter Lorenz - Racibórz** Rynek 4
poleca na nadchodzącą zimę w pięknym wyborze swój obficie zaopatrzony skład
materyi na suknie, materyi jedwabnych, na suknie i jarłuchy, aksamitów, pluszów, chust do okrycia, chust na głowę wełnianych, jedwabnych i pluszowych, west snutych, koszul futrzanych, spodni futrzanych dla mężczyzn i niewiast, podstaników, spódnic, pończoch i rękawiczek.

Polecam:
**zegarki dla wojaków**

po 2.50, 4.50, 5.00, 6.00, 7.00 m., 6 rubinów 10.00 m. aż do najdroższych.
Złote zausznice od 2.00 m. pocz.
Obrączki ślubne para od 1.20 m.
Łańcuszki niklowe, 30%, gr. double łańcuszki od 1.00 m. pocz. Budziki, zegary ścienne i regulatory.
**Oskar David,** zegarmistrz,
Racibórz, Odrzańska ulica 10.

Nowo otworzony!
**Kupno okazyjne!**
Towary futrzane,
sukienki dla dzieci, bluzki,
spódnice itd.
Bardzo niskie ceny!
**Fr. Benjamin, Racibórz**
u Przegendzy - ulica Długa 3/5.

**Robotnicy i robotnice**
znajdą natychmiast zatrudnienie za wysoką zapłatą dzienną.
**Fröhlich & Comp.,** fabryka cygar
Racibórz.

**Baczność!**
Do instalacyi wodociągów, klozetów, urządzeń kąpielowych, pump wszelkiego rodzaju, budowy studni abesyńskich wierconych i murowanych poleca się
**Karol Kolodziej**
Racibórz, ul. Bozacka 10.
Wszystkie reparacye wykonuje się fachowo i jak najtaniej.

KSIĄŻECZKI
MODLITEWNE
TAJEMNICE
ROZANCA SW.
DALEJ
:: KSIĄŻKI ::
POWIEŚCIOWE
BIBLIOTEKA KATOLIKA
POLECAJĄ
NOWINY RACIBORSKIE

**Godziny Adoracyi**
**Najśw. Sakramen**
do odmawiania podcz wiecznej adoracyi dyecezyi wrocławsk cena 80 fen. z przys ką 90 fen. polecają
„Nowiny Raciborski
Racibórz-Ratibor.

**30 murarzy,**
**20 cieśli**
**i 10 robotników**
(Einschaler)
poszukuje się zaraz trwałą robotę. Zarobek godzinę 64 do 68 fen.
Zgłoszenia przyjmuje:
**Baubüro K. Segnit**
Friedrichsgrube,
Klein-Gorschütz.

**6 murarzy**
**i 6 czeladników ciesielskich**
poszukuje się do robót bud wlanych w Chałupkach (Annaberg); płaca na godzi przy dobrej robocie 60 fen. Barak do spania na miejs
Zgłoszenia przyjmuje:
**Baumeister Götz,**
Annaberg
Kreis Ratibor.

**Listy chrzestne**
z polsk. napisami polecają
„Nowiny Raciborskie".

Nr. 43. Sobota, dnia 21-go października 1905

# Gość Świąteczny.

Bezpłatny dodatek.

## Na niedzielę dziewiętnastą po Ziel. Świątkach

### LEKCYA

z listu św. Pawła do Efezów rozdział IV, w. 23—28.

Bracia! Odnówcie się duchem umysłu waszego i obleczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i w świątobliwości prawdy. A przetoż złożywszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim, bo jesteście członkami jeden drugiego. Gniewajcie się, a nie grzeszcie: słońce niechaj nie zapada na rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca djabłu.

### EWANGELIA

u św. Mateusza rozdział XXII, wiersz 1—14.

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i Faryzeuszom w powieściach, mówiąc: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swojemu. I posłał sługi swoje wzywając zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: oto obiad mój nagotowany, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe. Pójdźcie na gody. A oni zaniedbawszy, odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; drudzy pojmawszy sługi jego, zelżyli i pobili. A usłyszawszy Król, rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one morderce i miasto spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek najdziecie, wzywajcie na wesele. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkie, które należli, złe i dobre, i napełnione są gody siedzącymi. A wszedszy Król, aby oglądać siedzące, obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Tedy rzekł sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

### NAUKA.

Myśl, zawarta w dzisiejszej ewangelii na pierwszem miejscu odnosi się do żydów, którzy Pana Jezusa słuchali: ich to Pan Jezus ostrzega, że ponieważ dla niedowiarstwa swego nietylko nie usłuchali zaproszenia Bożego, wzywającego do Królestwa niebieskiego, t. j. do Kościoła, a następnie i do nieba, ale nadto mieli się dopuścić zabójstwa, tak na Panu Jezusie, jak i na Apostołach Jego, i że za to czeka ich ciężka kara, mianowicie zagłada miasta ich świętego. Zarazem jednak uczy nas Pan Jezus w tej przypowieści przerażającej, nie mniej rzetelnej prawdy, że wielu, owszem wszystkich bez różnicy, powołuje do Kościoła Swojego i do zbawienia wiecznego, przecież stosunkowo mało ich z tego powołania korzysta, a i z tych, co dostali się na łono Kościoła, jeszcze nie wszyscy pójdą do nieba.

„Nie chcieli przyjść". Niedyś św. Scholastyka pytała się brata swego św. Benedykta, coby powinna czynić, żeby niechybnie zbawić duszę swoją i otrzymała odpowiedź: Chciej! Święte to i prawdziwe słowo. Wszak i Pan Jezus onemu młodzieńcowi na pytanie o sposób zdobycia sobie nieba odpowiedział: „Jeśli chcesz wnijść do żywota", chowaj przykazania". Najprzód każe mu „chcieć" nieba, a następnie chować przykazania. A i tam nawet, gdzie chodzi jeszcze nie o niebo, ale tylko o odzyskanie zdrowia, pyta Pan Jezus onego od 38 lat wyczekującego nad sadzawką owczą uzdrowienia: czy chcesz być zdrów? Więc nie tylko w tej głównej i najważniejszej sprawie zbawienia wiecznego, która jest celem i zadaniem całego życia naszego, ale i we wszystkich szczegółach potrzeba, abyśmy umieli i „chcieli" chcieć. A zatem czy ci chodzi o zwyciężenie jakiej doraźnej pokusy, czy o pozbycie się jakiej wady lub nałogu, czy wreszcie o nabycie jakiej cnoty, potrzeba przedewszystkiem abyś chciał; np. potrzebujesz się pozbyć lenistwa lub innej wady, chciej, ale chciej stanowczo i wytrwale, a jeżeli nie odrazu, to jednak w stosunkowo krótkim czasie odwykniesz od tej wady; nie dostaje ci jakiej cnoty, chciej, owszem uwźmij się na to, żeby ją nabyć, a Pan Bóg ci jej nie odmówi. Wspomniało się powyżej, że potrzeba, abyśmy umieli i chcieli chcieć. Cóż to znaczy? Umieć chcieć znaczy tyle co: wiedz o tem, że jak ten, co chce zorać pole, potrzebuje użyć pługa, toż jeżeli chcesz wogóle nieba, albo w szczególności chcesz zwyciężyć pokusy, wykorzenić swoje wady, a nabyć cnót, potrzebujesz odpowiednich do tego użyć środków. Dwa takie środki, które najczęściej stosować należy, wymieniam tu wyraźnie: mianowicie we wszystkiem i każdego czasu rachuj się z Bogiem żywym i prawdziwym, który wszystko widzi, a zarazem za dobre i najmniejsze nagradza, ale i za złe każde surowo karze albo w tem albo w przyszłem życiu. A drugi środek: we wszystkiem i każdej chwili rób, a rób szczerze i całym sobą, coś w tej właśnie chwili robić powinien, bo ona wymówka „nie mam co robić" zwykle właściwa jest tylko ludziom nierozumnym albo leniwym. Żeby jednak kto nie sądził, że wola ludzka wszystko może, wiedzieć i pamiętać potrzeba, że łaska Boża jest do zbawienia konieczna, że Pan Jezus wyraźnie naucza: „Bezemnie nic nie możecie", a św. Paweł nauczony przez Ducha św. twierdzi, że samo nawet chcenie tak samo jak i dokonanie jest darem Bożym. Więc z twojej strony rób co możesz, ale z drugiej strony więcej niż na sobie, polegaj na Panu Bogu, bez którego zgoła nic nie możesz. Co znaczy ono „chciej chcieć", to tłómaczy najlepiej to zdanie Pisma świętego: „chce i nie chce leniwiec" —

chce, bo pragnie i postanawia co najlepszego tak samo jak i najlepsi, ale zarazem nie chce, bo lada przeszkoda, lada trudność, najmniejsze zmęczenie lub nuda odstręcza go od sprawy przedsięwziętej, a nieraz i wcale dobrze poczętej.

„A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, drugi do kupiectwa swego"; są to ci, co zawsze są tak zajęci i wyczerpani troską o rzeczy doczesne, tak ich ograniczyło pragnienie dobrobytu, przyjemności przeróżnych i wywyższenia i tak ich rozpiera raz trwoga, że utracą cokolwiek z tego, w czem się kochają, to znów nadzieja, że to zdobędą, to wreszcie zwątpienie, czy kiedykolwiek w tem życiu do czegoś dojdą, a tem wszystkiem tak są wyczerpani, że dbać o Boga i zbawienie wieczne już nie mają siły ani nawet woli. A jednak wszystko przemija, Bóg zaś i żywot nasz po śmierci jest wieczny.

„Drudzy pojmali sługi Jego, i zelżywość im uczyniwszy, pobili." Gorsi od pierwszych gniewają się, że ktokolwiek śmie im przeszkadzać w tem ich ganianiu się za rzeczami doczesnemi i znikomemi, albo nawet im je ganić. Gniewają się na własne sumienie, że czyni im wyrzuty i gwałt mu zadają, aby je zagłuszyć; gniewają się na kaznodziejów i Kościół św., który ich do nich wysyła, że nauczają inaczej, niż oni robią i nie tak, jak im dogodniej, gniewają się na tych, co „chcą pobożnie żyć w Jezusie Chrystusie", że uczynkami i całem postępowaniem swojem głośniej niż kaznodzieje wykazują wobec nich samych i świata, jak nierozsądne, owszem jak przewrotne jest ich życie; gniewają się na Boga samego, że stworzył coś lepszego niż ziemię i to, co ziemia dać może, i nawet bluźnią Jemu za to.

„Przyjacielu, jakeś tu wszedł nie mając szaty godowej?" Wschodnim zwyczajem, na który Pan Jezus w swej przypowieści się powołuje, królowie i książęta posyłali przy nadzwyczajnych uroczystościach tym, których zapraszali, bogate szaty, aby goście mieli czem się dostroić do przepychu uczty i do godności króla ich podejmującego. O tym zwyczaju faryzeusze jako ludzie wykształceni i ze światem obyci dobrze wiedzieli, więc choć Pan Jezus o tem ani słowem nie wspomniał, rozumieli, że Król ten ewangeliczny zaprażając ludzi ubogich na gody, zaopatrzył ich też w szaty godowe i dlatego też nie dziwią się, czemu ten Król gniewa się na tego, którego spostrzegł bez szaty godowej: Każdemu z nas, ilu nas Pan Bóg zaprosił do domu swego, t. j. do Kościoła Bożego, dał na samym wstępie przy Chrzcie św. tę szatę prawdziwie godową, szatę łaski poświęcającej, a niejednemu, co tę pierwszą szatę utracił przez grzechy śmiertelne, przywrócił ją przez Sakrament pokuty i to nie raz. Cóż tedy dziwnego, że gdy przyjdzie w dzień sądu, aby oglądać zaproszonych, a „obaczy tam człowieka nieodzianego szatą godową", rozkaże sługom swoim: „związawszy ręce i nogi jego", t. j. ubezwładniwszy go, „wrzućcie go w ciemności zewnętrzne", bo w niebie jest tylko światłość; „tam będzie płacz i zgrzytanie zębów", t. j. smutek beznadziejny i gniew bezsilny.

„Wielu jest wezwanych a mało wybranych". Wglądnij w siebie i w przeszłość twoją: czy nigdy nie utraciłeś tej szaty godowej, t. j. łaski poświęcającej, wziętej na Chrzcie św.? Czyś nigdy żadnego grzechu śmiertelnego nie popełnił? A jeżeliś ten pierwszy grzech śmiertelny przez rzetelną spowiedź zgładził, jak też długo zwyczajnie po twoich spowiedziach utrzymywałeś się wolnym od grzechu? I pominąwszy pierwsze lata dziecinne, z których prawie nic już nie pamiętasz, porachuj się, jak prędko po spowiedzi w nowe popadałeś grzechy, a jak długo odkładałeś ponowną spowiedź? Porachuj, o ile możesz, dni, tygodnie, miesiące i lata, które przeżyłeś w stanie łaski, a ile zmarnowałeś w stanie grzechu? Jeżeli żyjesz i bratasz się przeważnie z takimi, o których dobrze wiesz, że często grzeszą, a rzadko się spowiadają, to powiedz wnioskując ze siebie i z tych, których bliżej znasz, czyż nie jest smutną, ale przeto niemniej rzetelną prawdą, że wiele jest wezwanych, ale mało wybranych? A jeżeli zaliczasz się do rzędu dusz pobożnych, to przypuszczając, że tylko połowa tego, coś słyszał, mówił, myślał o drugich złego, połowa tylko jest prawdą, czyż nie musisz przyznać, że rzeczywiście wielu jest wezwanych, ale mało wybranych?

X. J.

## Ważność rozmyślania w Różańcu.

Różaniec składa się z modlitw ustnych i z rozmyślania piętnastu tajemnic, wziętych z życia Pana Jezusa i Najświętszej Panny. Jedno z drugiem tak się łączy i wzajemnie przenika, jak dusza z ciałem.

Samo ciało ludzkie nie stanowi człowieka. Również ustne wyłącznie odmawianie modlitw nie wystarcza do nabożeństwa Różańcowego. Modlitwy ustne są tylko jakby materyałem, jakby ciałem, którym duszę, charakter i skuteczność rozmyślanie dopiero nadaje.

Bez rozmyślania modlitwy różańcowe, aczkolwiek same w sobie są dobre, jednak nie mają tego ducha, jakiego Różaniec wymaga. Zresztą najczęściej mówi się je wtedy bezmyślnie i bez uczucia. A właśnie celem Różańca jest rozbudzić w duszy cześć i miłość dla głównych tajemnic naszej świętej wiary.

Rozmyślanie roznieca w nas światło myśli, około myśli zaś zbiera się ciepło uczuć, z niemi wzlatują pragnienia, chęci, postanowienia — jednem słowem — cały płomień nabożeństwa. Przez każde „Ojcze nasz" i przez każdy dziesiątek „Zdrowaś Marya" w dalszym ciągu utrzymujemy zapał czci i miłości dla tych tajemnic Zbawienia, o których rozmyślaliśmy.

Cała piękność Różańca świętego wydostaje się przeważnie z rozmyślania. Tę rozmaitość myśli i uczuć, pośród ustnych modlitw, wywołuje rozważanie tajemnic różańcowych.

Wszystką też rozkosz i słodycz Różaniec święty daje przez tajemnice swoje, gdy te, za pomocą rozmyślania, znajdą się w myśli i sercu naszem.

Bez rozmyślania różańcowe modlitwy są często jakby bez słońca — pochmurne i jednostajne.

Jeżeli rozmyślamy uważnie, to potem wiemy, o co mamy prosić, za co dziękować, i modlitwa nasza staje się żywą, pełną siły i zasługi.

Rozmyślanie piętnastu tajemnic różańcowych — to szkoła pobożności!

Nie mamy lepszych przykładów dla udoskonalenia swego, jak przykłady Jezusa i Maryi — najszczytniejsze są one i najpewniejsze.

Zaglądając myślą do każdej tajemnicy Różańca świętego, spotykamy nietylko obrazy z życia Bogaczłowieka i Jego Matki, ale i żywe natchnienia i jakby głos rodzicielski, miły a silny, który nam mówi: „Przypatrz się, moje dziecię, jak ty postępujesz?" a jak żyć i postępować powinieneś. Jakżeś ty do nas niepodobny! Patrz, jakie szkaradne są te grzechy twoje, te nałogi, przywary, te błędy twoje! Zrzuć to



z siebie, zmień się, my ci dopomożemy, tylko się poddaj naszemu działaniu."

Dusza ludzka, pobudzona łaską, zdobywa się wówczas na uczucia, pragnienia, postanowienia i czuje, jak ją coś szlachetniejszego i wyższego ponad wszystko zabiera i tuli ku sobie, jak jej coraz milej i lżej na sumieniu się robi; a więc zaraz raźno do dzieła się bierze i o to, czego zapragnęła, prosi w „Ojcze nasz" i w całym dziesiątku „Zdrowaś Marya".

Taka to szkoła życia w tym świętym Różańcu!

Tajemnice Różańca świętego nie są wybrane dowolnie, zmieniać więc ich na inne nie wolno. Umieszczone zaś są te, które przedstawiają największe i najwspanialsze prawdy naszej świętej wiary, i najwięcej dają pokarmu duchowego: nauki, uczucia i zachęty do pobożności.

## W NIEWOLI.

Było to w roku 1595.

Wtedy panował w Polsce Zygmunt III Waza. Za jego czasów, jak piszą w złotych księgach, miecz polski nie spoczywał i z krwi nie osychał.

Otóż tego roku wyruszył sławny hetman Zamoyski z rycerstwem na Wołochów.

Naprzeciw naszych rycerzy stanęło 70 000 Tatarów. Było to tak, jakby nieprzymierzając naprzeciw naszej wsi wyszło jakich z 20 tysięcy ludzi i chcieli z nami poczynać.

Ale Zamoyski nie dał się pokonać.

Tatarzy tylko tyle zyskali, że zabierali co dzień po trochę naszych do niewoli, a to tych, co się śmiało wyruszali naprzód i bili najlepiej.

Tak też i zabrali dwóch braci Żurkowskich.

Ci panowie, razem z mnóstwem jeńców polskich i wołoskich poszli daleko, a potem aż do Carogrodu.

Że to byli biedni ludzie, że się Tatarowie od nich nie spodziewali wielkiego okupu, nie czekali więc, czy kto za nich przyśle opłatę, ale dali ich na galary tureckie do wiosła.

Co to był za okropny los — to trudno opowiedzieć!... Ci niewolnicy przeznaczeni na galary, zostawali przykuci łańcuchami do galarów, po pięciu do każdego wiosła. A wioseł było 50 na każdym galarze. Gdy dano znak, wszyscy ci wioślarze musieli rzucać się w tył w wodę, a potem podnosić naprzód i w ten sposób poruszać wiosła.

Galarami temi wypływali Turcy z żołnierzami do bitwy.

Gdy nieprzyjaciel strzelał, to zawsze najpierw mierzył do wioślarzy, bo gdy ich nie stało, łatwo mu było zabrać całą załogę; więc i na śmierć tacy najprędzej byli narażeni.

Żurkowscy ciężko biedowali.

Raz przychodzi do nich jeden Turek i powiada:

— Dam wam sposób, a zostaniecie uwolnieni natychmiast.

— Cóż to za sposób? — spytali bracia.

A Turek na to:

— Powiedzcie, że przyjmiecie wiarę turecką.

— O!... na to musicie długo czekać — zawołał starszy brat. — Żebyśmy całe życie mieli tak przebiedować, to wiary swej nie zmienimy.

Przeszło tak kilkanaście lat w tej ciężkiej niewoli. Biedni bracia od łańcucha ani jeden dzień nie byli uwolnieni — ani na jedną chwilę kajdan ciężkich zdjąć nie mogli.

Raz — kazał basza turecki 30 galarom popłynąć na morze greckie. I Żurkowscy popłynęli.

Basza turecki miał prowadzić wojnę z ludem powstałym w Małej Azyi. W drodze na te galary napadły statki włoskie.

Rozpoczęła się bitwa. Kilka galarów tureckich dostało się w niewolę włoskim wojownikom, a i ten statek właśnie, na którym byli Żurkowscy, przeszedł w włoskie ręce i przypłynął do Włoch.

Król włoski obszedł się z Polakami łagodnie, zdjęto z nich łańcuchy i pozwolono wysiąść na ląd włoski.

Boże, o Boże!... Co to za radość... pomyślcie, po tylu latach nareszcie mieć ręce wolne i swobodę jaką taką, ale przecież coraz smutniej działo się w sercu tych biednych ludzi.

Tyle lat, jak oni z kraju wyjechali. A przez ten czas ani żadnej wieści, ani nikogo stamtąd nie widzieli.

Trzy lata spędzili znów u króla włoskiego. Aż raz przychodzi dworzanin i wzywa ich do króla.

Dano im strój bogaty, kazano starannie przyodziać się i tak wprowadzono do sali.

W sali — uczta wspaniała. Mnóstwo gości siedzi przy stole — piją wino, jedzą, rozmawiają, a 12 książąt siedzi przy królu. Obok króla zaś, tuż zaraz przy ręce prawej siedzi jakiś młody mężczyzna ślicznie po polsku ubrany.

Żurkowscy, obaczywszy rodaka pierwszy raz po tylu latach, rozpłakali się z radości.

— Jestto syn hetmana Zamoyskiego — rzekł król — na okazanie mu mej przyjaźni, wracam wam wolność. Jedźcie z nim do kraju.

Rzucili się do kolan króla biedni niewolnicy i do rąk Zamoyskiego, a szczęścia ich nikt nie potrafi opisać.

W tym samym roku, to jest 1617, wrócił Tomasz Zamoyski z Żurkowskimi do kraju. Po 22 latach stąpili biedacy na ziemię Polską i łzami radości witali lubą Ojczyznę.

Z ojcem z kraju wyjechali — z synem do kraju wrócili.

Dobry syn nie puścił Żurkowskich bez zaopatrzenia. Dał im ziemię i domy na własność. Ale ręce ich tak od łańcuchów były osłabione, że już na roli ani przy mieczu służyć nie mogli.

## Gazy duszące w wojnach przeszłości.

W sprawozdaniach z wojen obecnych czytamy często o używaniu gazów duszących, o granatach, których zawartość wywołuje łzy itp. Byliśmy skłonni wierzyć, że są to środki wojenne, najnowszego wynalazku; tymczasem tak nie jest. O używaniu w walkach środków duszących i odurzających czytamy już w historyach wojen w starożytności.

Ongi Grecy używali podczas wojny mieszaniny zapalającej, która zarazem napełniała przestrzeń nieznośną wonią duszącą, czyniąc nieprzyjaciela niezdolnym do boju. Według najnowszych badań, opartych na źródłach arabskich, greckich i chińskim, ów ogień grecki podobny jest do prochu, który znany był Chińczykom na 1000 lat przed Chrystusem. Był on otaczany tajemnicą, której bardzo ściśle przestrzegali, we własnym interesie, posiadacze odnośnych przepisów. Według podań, ogień grecki palił się w wodzie, niszczył wszystko i ani kamienie, ani żelazo

nie mogły się oprzeć jego działaniu. Początkowo posiłkowano się nim jako mieszaniną, zapalającą naftę lub smołę; następnie używano go do niszczenia statków obronnych, rzucając wielkie ilości ognia za pomocą łuków lub kusz. Według autorów średniowiecznych, ogień ten był użyty po raz pierwszy w r. 673 przy ublężeniu Konstantynopola przez Greków; przepis na niego otrzymano od Kallinika, architekta z Heliopolis, zbiega z ziem zawojowanych przez muzułmanów, którego też wskazują jako wynalazcę. Przy pomocy tego wynalazku, Cyarch spalił flotę arabską. Kronikarz Nestor opowiada, że w tenże sposób zniszczoną została w roku 936 flota Russów, oblegająca Konstantynopol. Ognia greckiego używano również do wyrzucania kamieni dużych z miedzianych rur; zastosowanie to spotykamy w XI stuleciu podczas wojny przeciwko Pizańczykom we flocie Aleksego Komnena.

Przez 400 lat Grecy trzymali w tajemnicy sposób przyrządzania tego ognia, lecz w końcu zdradzony został Saracenom, którzy używali go przeciw chrześcianom, należącym do wypraw krzyżowych. O składzie ognia greckiego znajdujemy dane w dziele Marka Graecusa. Jest on następujący: „Weź siarki rodzimej, łagru winnego, sorcocolu (klej roślinny z Etyopii) i smoły; soli gotowanej, oleju skalnego i zwyczajnego: wszystko razem dobrze zagotuj, następnie maczaj w tem kłaki i zapalaj. Ogień taki można ugasić tylko moczem, octem, lub piaskiem." W przepisie tym nie jest wspomniana saletra, którą prawdopodobnie wyraża określenie „sól gotowana". „Latający" ogień grecki Graecus każe tak przyrządzać: „Jedną część kalafonii, jedną część siarki rodzimej i sześć części soli gotowanej, wszystko sproszkowane dobrze zmieszaj z olejem lnianym lub laurowym. Wszystko razem stopić, nalać w rurę żelazną albo w wydrążone drzewo i zapalić. Rura wyleci w kierunku żądanym i wszystko zniszczy."

Kronikarze nasi opowiadają, że ognia, wydzielającego woń duszącą, używali Tatarzy w walkach z rycerstwem polskiem. Podając wiadomość o bitwie pod Lignicą, Długosz pisze: „Gdy Polacy bynajmniej nie cofali kroku, ale dzielnie popierali sprawę, trwał między obiema stronami przez niejaki czas bój zacięty, w którym przedniejsi z Tatarów w większej części wyginęli i niewiele Polakom brakowało do zupełnego zwycięstwa, już bowiem Tatarzy, dobrze przerzedzone mając szyki, myśleli o ucieczce. Była w ich wojsku między innemi chorągwiami jedna ogromnej wielkości, na której widzieć się dawał wymalowany znak X; na samym zaś wierzchołku jej drzewca tkwiła postać głowy wielce szpetnej i potwornej z brodą. Kiedy więc Tatarzy już o jednę staję w tył się byli cofnęli i zabierali do ucieczki, chorąży, niosący ów proporzec, począł tą głową z całej siły machać, a natychmiast buchnął z niej ogień i jakaś para gęsta, dym i wyziew tak smrodliwy, że za rozejściem się między wojskami tej zabójczej wo-ni, Polacy mdlejący i ledwo żywi ustali na siłach i niezdolnymi stali się do walki. Jakoż wiadomo, że Tatarzy, od początku swego aż po dzisiejsze czasy, w wojnach i wszelkich sprawach używali zawsze czarów, umieli wróżyć, uroki czynić i zaklinać; między narodami barbarzyńskiemi niema żadnego, któryby więcej nad nich pokładał ufności w gusłach, przepowiedniach i czarach, kiedy poczymać mają jakie dzieło. Tej też sztuki użyli w bitwie z Polakami pod Lignicą. A skoro postrzegli, że Polacy, już bliscy prawie zwycięstwa, od onego ognia dymu i cuchnącej pary stracili przytomność i serca, huknęli przeraźliwym krzykiem i natarli zawrotem, a przełamawszy ich szyki, sprawili w nich rzeź okropną."

Z biegiem czasu zaczęto wyrabiać bomby, które, padając, roznosiły, wraz z pociskami, ogień oraz wyziewy duszące. Barbarzyński ten wynalazek wycofany został przez konwencyę międzynarodową, zawartą w Genewie. Wbrew jednak zakazom tej konwencyi pociski palne i gazy duszące pojawiły się w wojnie obecnej, tak obfitującej w najrozmaitsze narzędzia mordercze.

# ŻARTY.

## PRZYJACIEL W POTRZEBIE.

Nie dawno temu, siedzieli sobie w Paryżu dwaj panowie, Francuz i Anglik przy śniadaniu, połykając ostrygi. Anglik przechwalał się, że to jest dla niego bagatelą, spożyć na jedno śniadanie 60 ostryg.

— Założę się z panem — odpowiada Francuz — że ja i mój przyjaciel na jedno śniadanie zjemy 600 ostryg.

— To nie możliwe! Założmy się. O wiele?

— O co pan chce.

— O pięć tysięcy talarów.

— Zgoda, jutro na śniadanie tu w tym hotelu (gospodzie) ja i mój przyjaciel zjemy 600 ostryg.

Gruchła wieść po Paryżu o dziwacznym zakładzie, a nazajutrz w oberży zgromadziło się mnóstwo ciekawych, którzy także chcieli iść w zakłady z Francuzem, sądząc, że to nie możliwe, aby dwoje ludzi zjadło 600 ostryg.

Złożono u gospodarza hotelu 20 000 talarów, a zakładający się z wszystkiemi gośćmi Francuz złożył także równą sumę i zasiadł do śniadania.

Kazał sobie dać pół kopy ostryg, zajada smacznie i zapija butelką wina.

— Smakowało wybornie — mówi sam do siebie z zadowoleniem — resztę zostawiam mojemu wspólnikowi. Panie gospodarzu każcie przynieść w wielkim naczeniu 570 ostryg dla mego kompanisty.

Słudzy przynoszą ostrygi w wielkim cebrze i stawiają na ziemi, a Francuz otwierając pobocznę komórkę woła:

— Wychodź mój wspólniku uj, uj, uj!

Krząkając, zbliża się do cebra ogromny wieprz, głodny od poszczenia długiego, który jak zaczął grysć ostrygi, to nie przestał, aż do ostatniej.

— A to co? Przecież Pan obowiązałeś się, że ty i twój przyjaciel zjecie spółem 600 ostryg; o wieprzu nie było mowy. Czyliż wieprz jest twym przyjacielem?

— A owszem, bardzo dobrym przyjacielem, bo mi pomógł do wygrania 20 000 talarów, gdy tymczasem z innych przyjaciół nie mam żadnej korzyści.

Powstał ogromny śmiech a chytry Francuz zgarnął 20 000 talarów swoich i 20 000 wygranych do kieszeni i poszedł sobie dalej.

## NA JARMARKU.

— Wieleśta wzieni za kobyłę, Michale.

— Dwadzieścia jeden papierków i kwartę wódki dał mi Icek.

— A toć wam Józef dawał dwadzieścia cztery papierki.

— Dawał juści, ale przez wódkę.